

Sygn. akt II KK 286/18

POSTANOWIENIE

Dnia 14 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Krzysztof Cesarz

SSN Małgorzata Gierszon

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Małgorzaty Kozłowskiej,
w sprawie **A. R.**

w przedmiocie ekstradycji

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 14 listopada 2019 r.,

kasacji, wniesionej przez Rzecznika Praw Obywatelskich na korzyść
od postanowienia Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 8 marca 2018 r., sygn. akt II AKz (...)

utrzymującego w mocy postanowienie Sądu Okręgowego w W.

z dnia 5 października 2017 r., sygn. akt VIII Kop (...),

**oddala kasację jako oczywiście bezzasadną, a wydatkami
postępowania kasacyjnego obciąża Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 5 października 2017 r., w sprawie sygn. akt VIII Kop (...), Sąd Okręgowy w W. stwierdził prawną dopuszczalność wydania organom wymiaru sprawiedliwości Białorusi A.R. w celu przeprowadzenia postępowania karnego objętego wnioskiem o wydanie. Postanowienie to zostało zaskarżone przez A.R. (osobę ściganą) oraz jego obrońcę. Po rozpoznaniu obu zażaleń Sąd

Apelacyjny w (...) postanowieniem z dnia 8 marca 2018 r., w sprawie sygn. akt II AKz (...), utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie.

Od tego postanowienia kasację na korzyść osoby ściganej wniósł Rzecznik Praw Obywatelskich. Zaskarżając w całości to postanowienie zarzucił mu: *„rażące i mające istotny wpływ na jego treść naruszenie prawa karnego procesowego, tj. art. 452 § 2 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k., polegające na zaniechaniu przeprowadzenia przez Sąd odwoławczy wszystkich dostępnych dowodów, mogących przyczynić się do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień ściganego, co pozwoliłoby na wydanie orzeczenia, zgodnie z dyspozycją art. 92 k.p.k., na podstawie całokształtu okoliczności mających znaczenie dla rozstrzygnięcia, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia art. 604 § 1 pkt 5, 7 i 8 k.p.k., poprzez przedwczesne i tym samym bezpodstawne uznanie, że nie istnieją w niniejszej sprawie bezwzględne przeszkody ekstradycyjne”*. W konkluzji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w (...).

W trakcie rozprawy kasacyjnej przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich poparł kasację, podobnie jak obrońca ściganego oraz sam ścigany. Prokurator Prokuratury Krajowej wniósł o oddalenie kasacji jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja okazała się oczywiście bezzasadna. Na wstępie trzeba wyraźnie wskazać, że kasacja podlegała rozpoznaniu w granicach zarzutu w niej sformułowanego, albowiem Sąd Najwyższy nie stwierdził przesłanek do wyjścia poza granice sformułowanego w kasacji zarzutu (art. 536 k.p.k.). Uwaga ta jawi się jako niezbędna, w układzie gdy w toku rozprawy kasacyjnej zarówno przedstawiciel Rzecznika Praw Obywatelskich jak i obrońca ściganego podnosili okoliczności, które miałyby dowodzić istnienia innych uchybień mających charakter rażącego naruszenia prawa (obrońca wskazywał na nienależytą kontrolę odwoławczą niektórych zarzutów zażalenia, a przedstawiciel Rzecznika na to, że zaskarżone postanowienie wprost narusza przepisy Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności). Z oczywistych powodów uchybienia te nie mogły stanowić pola kontroli Sądu Najwyższego.

Przechodząc do zarzutu kasacji trzeba przypomnieć, że obrońca ściganego złożył w toku postępowania odwoławczego, pismem z dnia 5 marca 2018 r., wniosek dowodowy o przesłuchanie trzech świadków: Y.K., E.P. oraz A.M. – na okoliczność sytuacji panującej na Białorusi a dotyczącej naruszania wolności i praw osób osadzonych, uczestniczenia ściganego w organizacjach opozycyjnych, konsekwencji prawnych i politycznych związanych z udzieleniem się w opozycji politycznej, warunków w jakich następuje odbywanie kary więzienia na Białorusi wobec osób działających w opozycji (oryginał wniosku – k. 1048). Jeszcze przed złożeniem tego wniosku obrońca złożył pismo procesowe, w którym domagał się m.in. ujawnienia w toku postępowania oświadczeń złożonych przez osoby działające w opozycji na Białorusi (pismo – k. 1003). Wśród tych pisemnych oświadczeń były oświadczenia Y.K. oraz E. P. (k. 1010 i 1011), a zatem, dwóch z trzech osób, których dotyczył pisemny wniosek o przesłuchanie w charakterze świadków. Z treści oświadczenia Y.K. wynikało, że A.R. stale wspierał działalność młodzieżowej organizacji nacjonalistyczno-politycznej P. (od 2007 roku do swojego wyjazdu z Polski w 2016 r.), a także wspierał kandydaturę Y.K. w wyborach do parlamentu w 2008 r. i do Miejscowej Rady Deputowanych w 2007 oraz w 2010 r. Ponadto w treści tego oświadczenia zawarto stwierdzenie, że A.R. wspierając ruch demokratyczny na Białorusi pokazał się jako osoba odważna, zaś regularne represje „oficjalnego Mińska” przeciwko instytucjom społeczności obywatelskiej i pozycji politycznej narażają na niebezpieczeństwo aktywistów tego ruchu, jak i tych, którzy okazują im wsparcie; ich wolność i bezpieczeństwo na Białorusi są zagrożone. W końcowej części Y.K. oświadczył: *„Powrót na Białoruś A.R. na podstawie sprawy: sygn. akt VIII Kop (...) i Sygn. Akt VIII Kop (...) PO V (...)– nie gwarantuje niezależnego postępowania sądowego, ponieważ na Białorusi nie ma niezależnego sądu, i może być to niebezpieczne dla jego życia i wolności.”* (k. 1010). To stwierdzenie praktycznie w identycznej stylizacji znajduje się w treści oświadczenia E.P., z odwołaniem się do wskazanych sygnatur spraw (k. 1011). Ponadto, E.P. (blogger, publicysta) poświadczył wsparcie A.R. dla niezależnego SMI (środek masowego przekazu), poprzez pomoc w rozpowszechnieniu obiektywnych, wolnych i niezależnych informacji, co prowadzi do zmniejszenia wpływów oficjalnej i rosyjskiej propagandy oraz przeszkadza rozpowszechnieniu

totalitarnych idei. W treści oświadczenia znalazło się również zdanie, że zagrożeniem prześladowaniami i represjami oficjalnych władz są blogerzy, dziennikarze, aktywiści jak również ci, którzy wspierają ich działalność (k. 1011). W trakcie posiedzenia sądu odwoławczego obrońca wniosek o przesłuchanie świadków ograniczył do tych osób, których wskazał w piśmie z dnia 5 marca 2018 r., przy czym cofnął wniosek w zakresie świadka E.P. (k. 1127; zapewne z tego powodu, że z zapisu protokołu wynika, że stały się dwie osoby wymienione we wniosku dowodowym – k. 1126; uw. SN). W dalszej kolejności sąd odwoławczy zaliczył do materiału dowodowego dokumenty, w tym dokumenty na k. 1008-1022, a następnie, na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k., oddalił zmodyfikowany wniosek obrońcy ściganego o przesłuchanie wskazanych świadków, cyt.: *„albowiem okoliczności związane z politycznym charakterem sprawy toczącej się na Białorusi, okoliczności co do sytuacji panującej w tym kraju dla udowodnienia tezy obrony jest nie przydatny dla rozstrzygnięcia sprawy, w części zaś teza dowodowa wskazuje, że przeprowadzenie dowodu nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia w sprawie”* (k. 1127). W samym postanowieniu o oddaleniu wniosku dowodowego nie ma żadnej innej argumentacji odnoszącej się do tej decyzji procesowej, ale analiza uzasadnienia postanowienia o utrzymaniu w mocy zaskarżonego postanowienia wskazuje, po pierwsze, że sąd ten zaaprobował prawne stanowisko sądu pierwszej instancji, a po drugie, iż odnosząc się do zarzutów zażalenia co do obawy o naruszenie praw i wolności ściganego na Białorusi, wskazał, że wyrażona w sposób ogólny teza o takiej możliwości nie ma jakiegokolwiek oparcia w zebranych w sprawie materiale dowodowym, zaś sąd pierwszej instancji obszernie i przekonująco wykazał, iż ścigany za przestępstwa kryminalne nie będzie narażony na represje o charakterze poza karnym zaś w zażaleniu takich okoliczności, konkretnych i sprawdzalnych, nie przedstawiono. Ponadto, sąd *ad quem* stwierdził, że wskazane w dokumentach międzynarodowych przypadki łamania praw człowieka na Białorusi nie mogą skutkować istnieniem negatywnej przesłanki do wydania każdej osoby ściganej przez stronę białoruską, albowiem raporty tych międzynarodowych organizacji stwierdzają niejednokrotnie naruszenie praw i wolności ze strony Polski, co nie może jednoznacznie świadczyć iż z tego tylko powodu państwa nie spełniają podstawowych standardów (str. 7-8

uzasadnienia). Argumentacja ta zatem wprost nawiązywała do stanowiska sądu *meriti*, a sąd ten przywołał – odwołując się także do przesłanek z art. 604 § 1 k.p.k. i je badając w odniesieniu do A.R. (a więc nie tylko do negatywnych przesłanek ekstradycyjnych wynikających z umowy pomiędzy Polską a Białorusią) – że przedmiotem oceny w tym zakresie winny być także prawa i wolności gwarantowane aktami prawa międzynarodowego, w tym Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 1950 r. (dalej jako EKPC), przy czym odmowa wydania winna nastąpić, jeżeli zostałoby wykazane istnienie rzeczywistego ryzyka niezachowania gwarancji praw i wolności określonych w normach konwencyjnych i to w konkretnym wypadku oraz do konkretnej, a więc objętej wnioskiem o ekstradycję osoby (por. str. 10-11 postanowienia sądu pierwszej instancji).

Na tle tego stanowiska trzeba podkreślić, że w kasacji nie jest kwestionowany pogląd prawny, iż w odniesieniu do przeszkód ekstradycyjnych z art. 3 EKPC i art. 604 § 1 pkt 5 i 7 k.p.k. konieczne jest rozważenie, czy w sytuacji wydania **konkretnej osoby ściganej** powszechnie respektowane standardy praw człowieka mogą nie być w sposób należyty przestrzegane, skoro zacytowano w tym zakresie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 kwietnia 2011 r., IV KK 422/10 (str. 5-6 kasacji). Co więcej, pogląd taki jest wyrażany konsekwentnie w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. postanowienia: z dnia 15 października 2002 r., V KK 140/02; z dnia 3 lipca 2003 r., II KK 146/03; z dnia 4 kwietnia 2018 r., III KK 355/17).

Zestawiając te wskazane okoliczności do powodów oddalenia wniosku dowodowego na podstawie art. 170 § 1 pkt 2 i 3 k.p.k. jasne jest, że w kontekście przedstawionego poglądu prawnego sąd odwoławczy trafnie i prawidłowo oddalił wniosek dowodowy, skoro tezy tego wniosku w żadnym fragmencie nie wskazywały na to, iż osoby, które miałyby być przesłuchiwane w charakterze świadków miałyby mieć wiedzę co do braku „rzetelnego procesu” w odniesieniu do ściganego A.R. ani też co do takich okoliczności, które byłyby istotne w zakresie przeszkód ekstradycyjnych o bezwzględным charakterze. Oświadczenia tych osób miały charakter niezwykle ogólny, nie wiązały się z treścią stawianych ściganemu zarzutów a operowały tylko sygnaturą sprawy. Oba oświadczenia były praktycznie

tożsame w treści i nie wskazywały na to, by czyny, których popełnienie zarzucono A.R. na Białorusi, miały jakikolwiek związek z działalnością opozycyjną lub polityczną. Co również istotne, z oświadczeń tych nawet nie wynika, czy składający je wiedzą o jakie czyny na Białorusi wszczęto postępowanie przeciwko A.R. (operuje się jedynie sygnaturami spraw). Podsumowując ten wątek dotyczący oddalenia wniosku dowodowego, stwierdzić trzeba, że poza formalnym zakwestionowaniem procesowej decyzji co do wniosku dowodowego, skarżący nie przedstawił jakichkolwiek argumentów, z których wynikałoby, iż osoby, które miałyby zostać przesłuchane w charakterze świadków, mogłyby relacjonować o takich faktach, które w sposób konkretny, rzeczywisty nawiązywałyby do realnych zagrożeń grożących ściganemu w zakresie praw gwarantowanych międzynarodowymi konwencjami lub wykazywałyby pozorność stawianych ściganemu zarzutów w postępowaniu karnym wszczętym na Białorusi. Zatem, nie wykazano w kasacji, by postąpienie sądu drugiej instancji miało postać rażącego naruszenia prawa, a także w ogóle nie próbowano nawet wykazać jaki wpływ zeznania tych osób – których oświadczenia pisemne zostały w postępowaniu ujawnione – miałyby na treść prawomocnego orzeczenia.

Po tych rozważaniach trzeba jednak wskazać na okoliczności, które każą przykładać każdorazowo wnikliwą uwagę do ocen dotyczących procesów ekstradycyjnych opartych na umowach dwustronnych, w tym, co oczywiste, także wydawania osób ściganych na Białoruś na podstawie umowy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Białorusi z 1994 r. (Dz.U. z 1995, nr 126, poz. 619). Po pierwsze, w gestii władz polityczno-państwowych leży konieczność dokonywania ocen na płaszczyźnie wiązania się określonymi umowami, w tym umowami dwustronnymi o ekstradycji (wydania osób), a w przypadku, gdy takie umowy są już zawarte, to rzeczą organów państwowych winno być prowadzenie analizy, czy na skutek zmiany ogólnej sytuacji politycznej lub prawnej w określonym kraju, dalej należałoby takich umów dotrzymywać, czy też należałoby od nich odstąpić w odpowiednim trybie prawnomiędzynarodowym. Niewątpliwie w tym zakresie, a więc w płaszczyźnie oceny sytuacji politycznej, społecznej i prawnej (zwłaszcza w zakresie przestrzegania praw obywatelskich gwarantowanych konwencjami), pomocne są raporty różnych organizacji międzynarodowych, które

operują konkretnymi danymi i zawierają określone przykłady postępowań, który mogą wskazywać na naruszanie praw i wolności osobistych o charakterze systemowym, a więc takim, w którym sam system prawny, na skutek określonej regulacji prawnej, generuje określone sytuacje, prowadzące w konsekwencji do naruszenia praw gwarantowanych w konwencjach międzynarodowych. O ile zatem ogólne stwierdzenia oraz dane zawarte w raportach i sprawozdaniach organizacji rządowych określonych państw lub specjalnych agend organów międzynarodowych bądź też międzynarodowych organizacji pozarządowych, zajmujących się przestrzeganiem praw i wolności obywatelskich, mogą skutkować odstąpieniem przez dane państwo od umowy, której przedmiotem jest wydawanie osób ściganych w danym państwie, o tyle w przypadku, gdy umowa taka dalej jest wiążąca, to skutkiem takich raportów i analiz nie może być ogólne stwierdzenie, że organy sądowe, które w trybie specjalnej procedury opiniują li tylko od strony prawnej dopuszczalność wydania (w kontekście istnienia bezwzględnych przeszkód ekstradycyjnych z art. 604 § 1 k.p.k.), powinny stwierdzać niedopuszczalność wydania wszystkich osób objętych wnioskami ekstradycyjnymi do określonego kraju. Po analizie akt tej sprawy można zaś odnieść wrażenia, że takie jest właśnie stanowisko skarżącego, jak i fundacji, która była uczestnikiem postępowania przed sądem odwoławczym. Tymczasem, treść takich raportów i sprawozdań powinna być przedmiotem wnikliwej analizy, przy czym o ile określona treść w tych dokumentach nie dotyczy wprost osoby objętej procedurą ekstradycyjną lub czynów zarzuconych takiej osobie lub innym osobom ale na tle tożsamej sytuacji faktycznej, to orzekając w trybie rozdziału 65 Kodeksu postępowania karnego właściwy sąd winien rozważyć, czy *in concreto* z uwagi za osobę objętą procedurą ekstradycyjną lub też czyn jej zarzucony (motywy jego popełnienia, przedmiot zamachu itp.) bądź też inne okoliczności, dane zawarte w tych raportach i sprawozdaniach, opisujące zachowania świadczące o istnieniu zagrożenia dla praw gwarantowanych konwencjami lub wprost o naruszeniu tych praw (np. EKPC), mogą w sposób rzeczywisty doświadczyć konkretną osobę ściganą w przypadku jej przekazania do tego kraju. Podstawą do takich ocen jest oczywiście przepis art. 604 § 1 pkt 5 i 7 k.p.k.

Takiej oceny dokonały oba orzekające w tej sprawie sądy, a zwłaszcza sąd pierwszej instancji. Wypada jednak wskazać na kluczowe elementy, o których skarżący nie wiedział albo też nie przeanalizował dostatecznie wnikliwie akt sprawy, co jednak na tym etapie nie powinno mieć miejsca. Przypomnieć na wstępie trzeba, że z przedstawionych wstępnie – przy wniosku o wydanie – danych oraz danych uzupełnionych przez organy wymiaru sprawiedliwości Białorusi, na żądanie sądu pierwszej instancji, wynika, iż A.R. organy ścigania Białorusi postawiły zarzuty popełnienia przestępstwa oszustwa, w układzie zorganizowanej grupy przestępczej, którą utworzył razem z innymi osobami oraz zarządzał nią i pełnił w niej istotną rolę – tj. osoby, która zapewniała środki finansowe na przestępcze przedsięwzięcie. Uogólniając, ten przestępczy proceder polegał na wystawieniu własnego kandydata na dyrektora Przedsiębiorstwa „M.” (P.Z. – k. 352), a następnie zorganizowanie w ramach tego przedsiębiorstwa procederu skupu złomu metali kolorowych od osób fizycznych po cenach poniżej cen minimalnych przyjętych przez to przedsiębiorstwo, sfalszowaniu dokumentacji skupu poprzez wpisywanie cen skupu jako cen minimalnych (wyższych od cen rzeczywiście płaconych) i uzyskiwanie od przedsiębiorstwa zwrotu tych kosztów. Z zeznań Z. wynika, że to R. był sponsorem całej nielegalnej działalności i Z. (dyrektor przedsiębiorstwa) podlegał R. oraz S. (k. 383 i nast.). Okoliczności te wynikają nie tylko z wyjaśnień Z. ale także A.C. (k. 352-356), W. S. (k. 373-374; 866-870) i S.G. (k. 366 i nast.; 861 i nast.). Co więcej, z żadnych zeznań zawartych w aktach nie wynika, aby któraś z tych osób zmieniała zeznania lub – co istotne – by wskazywała na to, że została do ich złożenia zmuszona; podnieść trzeba, że co do kilku osób zapadł już wyrok skazujący na kary więzienia. Sam A.R. w postępowaniu azylowym twierdził, że nie zna członków grupy od złomu, a S. pożyczył 30 tys. dolarów USA, zaś sprawa ta jest okazją dla S. by ten pozbył się długu wobec niego; wskazał także, że S. pracował w spółce K., a wcześniej był w KGB, zaś sama spółka K. przez osoby, które stoją na jej czele jest powiązana z synem prezydenta Białorusi. Wówczas także A.R. przyznał, że został pobity w 2007 r. oraz zatrzymany w roku 2014 i wówczas ostrzeżono go przed finansowaniem opozycji; skutkiem tego było, że odmówił wówczas dalszej pomocy opozycji w 2015 r. (k. 404). Takie wyjaśnienia ścigany złożył w postępowaniu ekstradycyjnym (k. 562 i nast.), dodając, że nie był

pracownikiem tego przedsiębiorstwa i nie miał dostępu do jego działalności gospodarczej, a S. to funkcjonariusz KGB zaś G. to były szef ochrony Prezydenta Ł.. Pojawiła się potem także kwestia wiązania wniosku o wydanie z faktem, że spółka, którą miał A.R. (T.) wybudowała dla spółki K. dwa budynki a z powodu kłopotów finansowych K. nie wybudowała trzeciego budynku. Spółka R. ma zatem roszczenia finansowe wobec spółki K., a postępowanie karne służy władzom Białorusi do ochrony spółki K. powiązanej z władzą. Ścigany wskazał przy tym na kłopoty sądowe, jakie ma z wyegzekwowaniem swoich roszczeń.

Tymczasem, w świetle samych wyjaśnień ściganego, który oświadczył, że zaprzestał od 2015 r. finansowania opozycji, motyw zemsty władz za finansowanie opozycji, poprzez stworzenie fikcyjnej sprawy karnej, jawi się jako zupełnie nielogiczny. Po co tworzyć takie fałszywe dokumenty, skoro sam A.R. od 2015 r. nie pomagał opozycji i wystarczyło w tym zakresie nastraszenie go w roku 2014. W tym kontekście pisemne oświadczenia osób na k. 1008-1012 jawią się jako zupełnie nieistotne i nie mające powiązania z zarzutami stawianymi A.R.. Zupełnie nieprzekonywujące jest twierdzenie, że sprawa karna o złom to próba pozbycia się długu 30 tys. dolarów przez S.. Przecież S. także postawiono zarzuty karne w tej sprawie i tenże przyznał wszystkie okoliczności, w tym to, że A.R. finansował działalność przestępczą, a on próbował odzyskać dla niego zainwestowane pieniądze. Dodać trzeba, że do tego typu działania nie miał potrzeby bycia pracownikiem tego przedsiębiorstwa, co tak silnie uwypuklał A.R. w czasie postępowania, składając dokumenty o braku zatrudnienia w tym przedsiębiorstwie. Natomiast próba A.R. wskazania na spółkę K. jako podmiot, który jest w systemie prawnym państwa białoruskiego ochraniający i efektem ten ochrony jest wytworzenie fikcyjnego oskarżenia A.R., jest zupełnie pozbawiona jakichkolwiek faktycznych podstaw i nielogiczna. Przecież z dokumentów załączonych do akt spraw wynika, że jednak spółka A.R. wygrała proces cywilny ze spółką K. o kwotę prawie 49.000 rubli i miało to miejsce w grudniu 2016 r., a więc już po tym jak ściganemu postawiono zarzuty karne (por. k. 820 i nast. oraz k. 835-837; zarzuty w listopadzie 2016 r.). Prawdą jest, że jeden proces cywilny spółka ta przegrała lecz było to na niewielką kwotę (roszczenie o 10.500 rubli - k. 841). Zatem, jeśli tak miałby wyglądać prawny system ochrony spółki K. i dowód na brak niezależnego sądu w

tym kraju, to te okoliczności zdecydowanie tym twierdzeniom przeczą. Podsumowując, trafnie sądy obu instancji przyjęły, że po pierwsze, brak jest podstaw, które wskazywałyby na to, iż zarzuty stawiane A.R. są zarzutami fikcyjnymi i stanowią próbę „ukarania” go za działalność opozycyjną lub polityczną, a po drugie, że w związku z treścią stawianych mu zarzutów nie istnieje nawet ślad dowodu, który by wskazywał w sposób realny, iż dojdzie w stosunku do A.R., po ewentualnym wydaniu go władzom państwa wzywającego, do naruszenia praw i wolności gwarantowanych każdemu człowiekowi w EKPC, w tym prawa do niezależnego i bezstronnego sądu w związku z treścią stawianych mu zarzutów – zarzutów *stricte* karnych. Nie trzeba chyba udowadniać tezy, że Republika Białorusi niczym nie różni się od innych krajów w tym, iż musi ścigać także pospolitych przestępców, w tym sprawców przestępstw oszustwa. Niczym szczególnym nie jest także to, że osoba ścigana za przestępstwo kryminalne (pospolite) może w ramach swojego prawa do obrony w postępowaniu ekstradycyjnym przedstawiać różne okoliczności, a więc także udowadniać, iż jest ścigana za coś innego lub że oskarżenie to jest formą represji np. za działalność opozycyjną. Rzecz tylko w tym, że te okoliczności należy wykazać w należytych stopniu prawdopodobieństwa. Tego w tym postępowaniu nie wykazano. Oczywiście, końcowa decyzja co do wydania A.R. zostanie podjęta przez Ministra Sprawiedliwości, który może kierować się dowolnymi względami.

Z tych wszystkich powodów należało orzec jak w postanowieniu.